

Barbara Maroszyńska-Jeżowska

## Problem prawdy w etyce

The problem of truth in ethics

Zakład Filozofii i Bioetyki CM UJ

Zagadnienia podejmowane przez wielkich myślicieli w kwestiach etycznych przez dwa i pół tysiąca lat dziejów filozofii nie są odmienne od naszych problemów, a zmieniło się tylko praktyczne ich zastosowanie. Zanim jednak przejdę do kwestii szczegółowych, najpierw chciałabym się zastanowić nad naturą prawdy<sup>1</sup>. To bardzo ważny problem. W 1993 roku Jan Paweł II opublikował encyklikę pod znamiennym tytułem: *Veritatis splendor* (*Blask prawdy*). Dokument ten w nader stanowczy sposób przedstawił kluczowe kwestie etyczne, a uczynił to właśnie w imię prawdy.

Tymczasem nie zawsze jest jasne, co ma na myśli ten, kto mówi o prawdzie. To wielkie słowo, ważniejsze w etyce niż w innych dziedzinach, dlatego też należy podejść do niego z dużą ostrożnością<sup>2</sup>.

Można wyróżnić dwa zasadnicze podejścia do problemu prawdy: realistyczne i konstruktywistyczne.

Realisci odwołują się do zgodnościowej teorii prawdy (zwanej inaczej korespondencyjną), która powiada, że zdanie jest prawdziwe gdy zgadza się z niezależnym od niego stanem rzeczy. Tak więc zdanie „róża jest czerwona” jest prawdziwe wtedy i tylko wtedy, gdy róża jest rzeczywiście czerwona. Czerwona barwa róży nie zależy od osoby wypowiadającej zdanie ani

od użytego języka; jest stanem rzeczy, któremu zdanie „róża jest czerwona” ściśle odpowiada.

Ci, którzy prawdę rozumieją jako zgodność, głoszą też ambiwalencję (dwuwartościowość), utrzymują, że każde zdanie jest prawdziwe albo fałszywe, choćbyśmy nawet nie potrafili tego w danej chwili rozstrzygnąć. Wyznawca zgodnościowej teorii prawdy w sferze moralności staje się etycznym realistą, dla którego sensem decyzji etycznej jest poszukiwanie absolutnych prawd moralnych. Utrzymują oni, że istnieje tylko jeden katalog prawd moralnych, a od etyki oczekują, aby dążyła do jego sformułowania. Nauka Kościoła katolickiego opowiada się za realistycznym pojmowaniem prawdy, za poszukiwaniem właściwego rozumienia moralności. Skoro prawdziwość zasadza się na zgodności, to zawsze istnieje możliwość błędu, albowiem jakkolwiek wszechstronnym badaniom poddać możemy jakieś stwierdzenie, nigdy nie da się wykluczyć tego, że nie odpowiada ono orzekanemu stanowi rzeczy, jest zatem fałszywe.

Konstruktywiści twierdzą natomiast, że o prawdzie rozstrzyga oczywistość sądów moralnych albo że decydują o niej warunki weryfikacji owych sądów. Odwołują się oni, do koherencyjnej teorii prawdy, która głosi, że zdanie jest prawdziwe, gdy jest spójne logicznie z innymi prawdziwymi twierdzeniami. Prawdziwość nie opiera

1. *Encykliki Ojca św. Jana Pawła II. Znaki*, 1996, s. 737–745.

2. T. L. Beauchamp, J. F. Childress: *Zasady etyki medycznej*. KiW, Warszawa 1993, s. 21–48.

się więc tutaj na zgodności z pewnym niezależnym faktem, całkowicie zależy od dobrego przystawania do innych prawdziwych twierdzeń. Może się to wydawać bardzo zawile, ale ostatecznie jest dość proste. Sprzeciwiają się oni temu, by szukać nieosiągalnej, może ostatecznej instancji, leżącej poza sferą ludzkiego języka i ludzkiej praktyki. Chcą natomiast szukać prawdy, która rodzi się w granicach ludzkiej społeczności. Prawda – powiadają – jest konstruowana przez ludzi żyjących we wspólnocie. Gdy chodzi o kwestie moralne, nie należy szukać rzeczywistości zewnętrznej wobec reguł, które ludzie tworzą i do których się stosują. Mają też rozwinięty zmysł historyczny, uważają że pretensje do prawdziwości uzależnia się od konkretnych epok i warunków historycznych.

Istnieją dwa zasadnicze typy konstruktywizmu etycznego:

1. Konstruktywizm relatywistyczny, twierdzi on, że prawda jest względna, relatywna. Nie ma więc absolutnych prawd moralnych, gdyż zależą one od społeczeństwa albo sposobu życia. Zwolenników koherencyjnej teorii prawdy, którzy są zarazem relatywistami, określa się czasem jako antyrealistów. Rzecznicy tego stanowiska uważają sądy moralne za subiektywne, gdyż zależą one od poglądów tych, którzy je wypowiadają.
2. Konstruktywizm nie musi być jednak relatywistyczny. Zwolennicy tego poglądu będą głosić, że prawdziwość sądu moralnego zależy od jego oczywistości (to jest od jego przystawalności), to jednak spójności owej nie można ograniczać do poglądów żywionych w określonym czasie i określonym społeczeństwie, istnieje bowiem jeden zespół moralnych tez, które prawdziwe będą tylko wtedy, gdy utworzą całość obejmującą całą wspólnotę ludzką. Sądy te uznają za obiektywne, gdyż zakładają istnienie jednego tylko zespołu prawd moralnych, który poznany zostanie z chwilą osiągnięcia optymalnej spójności wszystkich tez. Zanim to nastąpi, błąd jest zawsze możliwy. Warto zauważyć, że zarówno realisci jak i nierelatywistyczni konstruktywiści uznają prawdy moralne za obiektywne, termin ten nie charakteryzuje zatem precyzyjnie stanowisk etycznych.

Etyczni realisci bardzo często odwoływali się będą do metafizyki, zależec im będzie na wskazaniu pewnej transcendentnej podstawy dla sądów moralnych.

Konstruktywiści nierealistyczni rezygnują z metafizycznych rozważań, gdyż dla nich prawdy moralne mają oparcie w języku ludzkim i jego użyciu.

Należy dokonać rozróżnienia pomiędzy koherencją jako testem prawdziwości, a koherencją jako arbitrem. Etyczny realista (zwolennik prawdy jako odpowiedniości) łatwo może przystać na to, że „dobre przystawanie” jest wygodnym sprawdzianem zgodności danego sądu z niezależnym dla niego stanem rzeczy. Czym innym jest teza, że koherencja rozstrzyga o prawdziwości, a takie jest stanowisko konstruktywisty. Różne strony zgadzają się więc na to, że kiedy pytamy, czy zabójstwo jest złem, zupełnie dobrym podejściem będzie zbadanie co sądzą w tej sprawie uznane autorytety; realista jednak powie, że prawdziwość tego sądu zależy od zgodności z pewnym absolutnym ideałem moralnym.

Problem prawdy koresponduje z klasyfikacją teorii etycznych na: naturalistyczne, antynaturalistyczne i emotywne. Jest to w zasadzie spór akademicki, ale wciąż bardzo istotny. Kryterium podziału jest kwestia możliwości prawdziwości lub fałszywości sądów etycznych. Przy pozytywnej odpowiedzi na to pytanie – próba rozstrzygnięcia, jakie są kryteria jej ustalania. I tak: teoria będzie uważana za naturalistyczną, jeżeli utrzymuje, że sądy moralne są prawdziwe lub fałszywe oraz że mają one być całkowicie sprowadzone do pojęć niektórych nauk naturalnych (psychologii) – sądy moralne to w rzeczywistości upozorowane sposoby tworzenia twierdzeń psychologicznych, np. utylityści czy doktryna moralna Hobbesa.

Teoria jest antynaturalistyczna jeżeli utrzymuje, że sądy moralne są prawdziwe lub fałszywe, ale nie mogą być sprowadzone do żadnej nauki naturalnej<sup>3</sup>. Platonizm i etyka chrześcijańska są tutaj dobrym przykładem. Np. sąd moralny jest prawdziwy lub fałszywy, jeżeli jest zgodny ewentualnie niezgodny z dziesięciorgiem przykazań, które fundowane przez Boga stanowią źródło absolutnej moralności.

---

3. Platon: *Państwo*. Warszawa, 1990.

Teoria jest emotywna, jeżeli twierdzi, że sądy moralne nie są ani prawdziwe ani fałszywe, ale po prostu wyrażają uczucia tych, którzy je wypowiadają, i wywołują emocje u tych, do których są skierowane. Sądy moralne nie są opisem uczuć, lecz ich wyrazem i jako takie nie mogą być prawdziwe ani fałszywe (np. A. J. Ayer i R. Carnap)<sup>4</sup>.

Kwestie teoretyczne i dylematy praktyczne, które ludzie często napotykają, są ze sobą wewnętrznie związane. Problemy praktyczne, które urastają do kwestii teoretycznych, oraz teoretyczne rozstrzygnięcia muszą być zawsze sprawdzane na wypadek wszelkich możliwości, które zdarzają się w życiu codziennym. Filozof stara się sformułować systematyczne i spójne zestawy zasad, które nie tylko pogłębiają nasze rozumienie danych wydarzeń, ale również umożliwiają uprawomocnienie i racjonalizację pewnego rodzaju działań. Praktyczne problemy moralnego rodzaju pojawiają się w każdej niemal dziedzinie ludzkiego życia: czy aborcja powinna być zalegalizowana, czy społeczeństwo powinno zabronić rozwodów, czy lekarzowi powinno się dać prawo decyzji o podtrzymaniu przy życiu pacjenta w krytycznym stanie, czy eksperymenty medyczne powinny mieć granice. Lista tych problemów jest nieskończona (zwłaszcza przy szybkim rozwoju nauk biologicznych i medycznych), a w stosunku do większości z nich społeczeństwo jest zawsze podzielone.

Zasady etyki sytuacyjnej rozwinął i spopularyzował anglikański teolog Joseph Fletcher<sup>5</sup>. Podstawowa kwestia brzmi tutaj następująco: czy Bóg ustanowił niezależne normy, czy też ludzie sami muszą podejmować decyzje moralne. W tym drugim przypadku górę bierze etyka sytuacyjna, a stanowisko prawa naturalnego zostaje osłabione. Wszystkie decyzje stają się teraz zależne od sytuacji, takie zaś odrzucenie wszelkich absolutnych rozstrzygnięć jest charakterystyczne dla etyki sytuacyjnej.

Odwoluje się ona do czterech zasad:

1. Pragmatyzm: aby czyn był słuszny musi być skuteczny. Wydaje się to oczywiste, ale natychmiast prowadzi do pytań: do jakiego skutku powinny zmierzać postęпки – zdaniem Fletchera miarą jest miłość.

2. Relatywizm: zwolennicy etyki sytuacyjnej rezygnują z takich słów jak „nigdy”, „zawsze”, „bezwzględnie”, gdyż ich zdaniem kontekst sytuacji wymusza odstępstwo od reguł.
3. Pozytywizm: dobrowolne akceptowanie faktu wiary. Praca rozumu odbywa się w jej obrębie.
4. Personalizm: dla etyki sytuacyjnej najważniejsi są ludzie. Zwolennicy prawa naturalnego pytają „co mówi norma”, zaś sytuacjonista – „jaka decyzja najlepiej służy ludziom”.

Etyka sytuacyjna została potępiona w 1952 roku przez Piusa XII jako „indywidualistyczne, subiektywne powoływanie się na konkretne warunki życia, aby w ten sposób usprawiedliwić decyzje, które stoją w sprzeczności z prawem naturalnym”.

Etyka sytuacyjna ma istotnie charakter indywidualistyczny i w konkretnych sytuacjach niełatwo jest rozstrzygnąć, czego domaga się miłość. Wobec sytuacjonizmu zgłasza się następujące zastrzeżenia:

1. Trudno przewidzieć konsekwencje czynów.
2. Ludzie zwykli oceniać sytuacje z punktu widzenia własnej korzyści i bardzo łatwo może się zdarzyć, że zamiast z miłością mamy do czynienia egoizmem.
3. Charakter czynów nie jest aż tak relatywny, np. kradzież, kłamstwo, zabójstwo nie stają się dobrem tylko dlatego, że są spełnione z miłości.
4. Etyka sytuacyjna może prowadzić do przekroczenia granic, które niebezpiecznie jest przekraczać, np. jeśli raz się uzna, że w pewnych warunkach eutanazja jest dopuszczalna.

Etyka sytuacyjna utożsamia dwie kwestie, które powinny być rozdzielone: to, co moralnie dobre, i to, co moralnie słuszne. Jeśli moralne dobro zasadza się na motywie czy intencji, wtedy można czyn uznać za dobry, gdyż spełniony został z czystym sumieniem przy uwzględnieniu wszystkich znanych okoliczności, a przecież obiektywnie był niesłuszny (np. oszustwo, kradzież w celu ocalenia życia). Tymczasem etyka sytuacyjna nie zgadza się na to rozróżnienie, uznając, że moralnie dobre jest tym samym, co moralnie słuszne.

4. A. J. Ayer: *Język, prawda, logika*. Oksford 1948. G. E. Moore: *Zasady etyki*. PWN Warszawa 1919.

5. J. Fletcher: *Situation Ethics*. Filadelfia 1960.

Próba zbliżenia do siebie zwolenników koncepcji prawa naturalnego i etyki sytuacyjnej podjęta przez niektórych teologów katolickich, np. Bernard Hoose, jest koncepcja zwana proporcjonalizmem. Proporcjonalizm uznaje, że są pewne nienaruszalne reguły moralne, przeciw którym nie można wykroczać, chyba, że istnieje uzasadniająca to proporcjonalna racja – a więc konkretna sytuacja uzasadniająca odmienny postępek.

Moralne problemy, które stoją przed lekarzami – to między innymi – aborcja, eutanazja, manipulowanie kodem genetycznym, hodowla zwierząt w celu dostarczenia organów wszczepianych ludziom, decyzja o rozdziale społecznych zasobów, które są zbyt skąpe aby zaspokoić zapotrzebowanie. Czy lepiej uratować jedno ludzkie życie za sprawą wyszukanych i kosztownych technik medycznych, czy raczej polepszyć jakość życia większej ilości ludzi za pomocą prostszych środków terapeutycznych. Utylitarysta opowiedziałby się za tą drugą możliwością. Można jednak argumentować, że drogie dziś techniki medyczne dzięki ich praktykowaniu staną się jutro tańsze, a więc w rezultacie powszechnie dostępne – a wtedy utylitarystyczny rachunek się komplikuje. Dopracowano się nawet narzędzia zwanego współczynnikiem lat dobrego życia – jest to miernik, który ma pozwolić na zestawienie kosztów i efektów medycznej terapii (od podawanych lekarstw po operacje). Trudno jest uciec od tradycyjnego kłopotu:

a. czy lepsze jest pięć lat życia godnego, czy piętnaście lat życia marnego. Jak porównać jedno z drugim;

b. czy należy zabiegać o wyższy współczynnik lat godnego życia dla nielicznych, czy też o niższy dla większej liczby osób. Rozwiązania rachunkowe – jak współczynnik – rodzą więcej problemów, niż rozstrzygają. Widać przy nich wyraźnie, jak wiele zależy od wcześniejszych filozoficznych przeświadczeń, a żaden prosty rachunek utylitarystyczny nie może rozstrzygnąć pojawiających się tutaj dylematów.

Charakterystycznym rysem ludzkiego życia jest obecność w nim dylematów zmuszających do wysiłku umysłowego, wyprowadzenia konkluzji moralnych i dokonywania wyboru. Niekiedy pojawia się konflikt między obowiązkami moralnymi a interesem własnym (czasem środowis-

kowym), rodzi on jednak dylematy praktyczne, a nie moralne. Niektórzy filozofowie i teologowie dowodzili, że istnieje wiele rodzajów dylematów praktycznych, lecz nigdy moralnych, zarówno dlatego, że akceptowali jakąś jedną – bądź moralną, bądź pozamoralną nadrzędną wartość, wykluczającą w sytuacji konfliktu wszystkie inne – jak i dlatego, że stanowczo odrzucali myśl o sprzecznych obowiązkach jako niespójną logicznie. Jedyna powinność to powinność wynikająca z powiększania nadrzędnej wartości.

W niniejszym artykule wyjaśniam, dlaczego dyskurs moralny jest bardziej skomplikowany, niż to sugeruje określenie „etyka stosowana”; ograniczam się do rozważań moralnych, uzasadnienia i prawdy, a więc do kwestii stanowiących przedmiot metaetyki.

Tradycyjnie już w teorii moralności, epistemologii oraz filozofii nauki zwykło się odróżniać prawdę od uzasadniania. W teoriach etycznych funkcjonuje kilka różnych modeli uzasadniania.

Pierwszy z nich, nazywany czasem deduktywistycznym, ujmuje problem uzasadniania niejako od góry, obierając teorię i ogólne normy za podstawę wiarygodnych sądów moralnych. Pomysł został zaczerpnięty z matematyki, gdzie jakieś stwierdzenie uznaje się za uzasadnione, gdy wynika dedukcyjnie (logicznie) ze zbioru wiarygodnych przesłanek. Model ten jest prosty i zgodny ze sposobem, w jaki ludzie zazwyczaj uczą się myśleć o moralności; sąd moralny jest zastosowaniem reguły (zasady, ideału, prawa) do przypadku podlegającego regule. Takie uzasadnienie jest czasem określane jako zastosowanie ogólnych zasad do poszczególnych przypadków, co daje asumpt do nazywania tej gałęzi etyki „etyką stosowaną”. Trudność modelu dedukcyjnego w etyce polega współcześnie na pluralizmie; różnorodności postaw moralnych wynikających z istnienia kilku, sprzecznych ze sobą systemów moralnych. Przewartościowanie i pewna płynność takich pojęć, jak „śmierć”, „choroba”, „zdrowie”, „zaufanie” wynika z nieistnienia jednej, powszechnie akceptowanej koncepcji człowieka, która rzutowałaby na jednoznaczność rozstrzygnięć etycznych.

Drugi sposób uzasadniania – to model indywidualnych przypadków (zwany indukcyjnym) – gdzie do ogólnych zasad i reguł dochodzi się poprzez stopniowe uogólnianie poszczególnych

przypadków i rozumowanie poprzez analogię. Tak więc owe zasady i reguły są czymś wtórnym; pojawiające się nowe fakty (np. związane z rozwojem nauk medycznych) prowadzić mają do stałego udoskonalania naszych sądów, stanowią one zatem tylko tymczasowe drogowskazy – stanowią więc rodzaj konwencji, które ulegać mogą permanentnej zmianie.

Trzeci model uzasadnienia o charakterze eklektycznym (łączy indukcjonizm i dedukcjonizm) występuje w różnych wersjach „refleksyjnej równowagi” Johna Rawlsa<sup>6</sup> czy koncepcji tzw. „szerokiej równowagi intelektualnej” Normana Danielsa<sup>7</sup>. Sprowadza się to, najogólniej mówiąc, do uwzględnienia wachlarza różnorodnych rodzajów przekonań moralnych, a także sądów sprawdzanych w doświadczeniu – otwarty jest na proces dostosowania, udoskonalania – gdzie teoria i praktyka wspomagają się nawzajem i korygują. Etyczne problemy medycyny są szczególnie zróżnicowane a rozwój nowoczesnej techniki sprawia, że pojawiają się wciąż nowe zagadnienia. Konieczne jest stałe analizowanie systemu równowagi na wszelkich jego poziomach, podobnie jak to czyni uczony, sprawdzając swoją teorię w świetle najnowszych badań i eksperymentów. Taka próba szerokiego, nieustannego budowania kompromisu wobec niektórych spektakularnie kontrowersyjnych problemów, np. eutanazji czy problemów eksperymentów etycznych, jest moim zdaniem eksplikacją stanowiska czysto pragmatycznego, w ramach którego dokonuje się permanentnej relatywizacji etycznej, a wszystko to buduje nowy system etyki sytuacyjnej (gdzie akcent przesunięty jest z subiektywizmu na intersubiektywizm).

## Streszczenie

W niniejszym artykule analizuję, dlaczego dyskurs moralny jest bardziej skomplikowany, niż to sugeruje określenie „etyka stosowana”. Zwracam uwagę na interdyscyplinarną naturę bioetyki. Każdy solidnie ugruntowany dział etyki musi dysponować wiedzą faktograficzną, umieć

ocenić tę wiedzę, zaplanować alternatywne rozwiązania opisywanych problemów.

Charakterystycznym rysem ludzkiego życia jest obecność w nim dylematów, zmuszających do wysiłku umysłowego, wyprowadzania konkluzji moralnych i dokonywania wyborów. W trakcie tych czynności należy analizować cały wachlarz deskryptywnych, pojęciowych i moralnych sądów, a jednocześnie oceniać leżące u ich podstaw założenia i zobowiązania. Teorie etyczne stanowią tylko fragment większej całości, na którą składają się oprócz nich takie dyscypliny, jak nauki medyczne, pielęgniarstwo, zdrowie publiczne, prawo i nauki społeczne.

Można wyróżnić dwa zasadnicze podejścia do problemu prawdy: realistyczne i konstruktywistyczne. Swoje rozważania ograniczam do problemu uzasadniania i prawdy, a więc do kwestii stanowiących przedmiot metaetyki.

Słowa kluczowe: **postęp medycyny, etyka, osoba ludzka, wartości w nauce**

## Summary

In this paper I would like to analyse why a moral discourse is much more complex than the term „applied ethics” might suggest. It is so because bioethics is of an interdisciplinary nature. On the other hand, like every well-established moral discipline, bioethics has to collect a substantial knowledge of moral facts, be able to justify this knowledge using the appropriate tools, and be open for searching alternate solutions to moral dilemmas.

A permanent presence of moral dilemmas is an indispensable facet of human life. As such, it forces a human being to undertake intellectual efforts in order to draw moral conclusions and to make moral choices. It is unavoidable that during these activities one has to analyse a package of descriptive, conceptual and normative statements, and, at the same time, evaluate premises and obligations underlying them. Moral and philosophical theories are only a part of a larger

6. J. Rawls: *Teoria sprawiedliwości*. PWN, Warszawa 1994, s. 60–83.

7. N. Daniels: *Reflective equilibrium and Archimedean points*. [W:] *Canadian Journal of Philosophy*. 1980, 10, s. 83–103.

body of knowledge that is involved in bioethical enterprise. There are also medical and health sciences, nursing sciences, law and social sciences that play an important role in bioethics.

Two approaches to the problem of truth will be taken into account: realistic and constructivistic. The analysis will be limited to the meta-ethical dimension, i.e., to the problem of justification and truth.

**Key words: progress of medicine, ethics, human person, values in science**

**Adres do korespondencji**

Dr Barbara Maroszyńska-Jeżowska  
Zakład Filozofii i Bioetyki CM UJ  
ul. Michałowskiego 12  
31-048 Kraków  
e-mail: mzmarsz@cyf-kr.edu.pl